ĆWICZENIE 7

Z Ewangelii wg św. Mateusza (6, 25-34)

> *Dlatego powiadam wam: Nie martwcie się o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się macie przyodziać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom podniebnym: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was, martwiąc się, może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia? A o odzienie czemu się martwicie? Przypatrzcie się liliom polnym, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swym przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele polne, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, ludzie małej wiary? Nie martwcie się zatem i nie mówcie: co będziemy jedli? co będziemy pili? czym będziemy się przyodziewali? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane. Nie martwcie się więc o jutro, bo jutrzejszy dzień sam o siebie martwić się będzie. Dosyć ma dzień swojej biedy.;*

Zastanówmy się, jak ważni jesteśmy dla Boga: każda strona Pisma Świętego, poczynając od stworzenia, a następnie historii Abrahama, ludu Izraela aż do daru Jego Syna, mówi o miłosiernej i opatrznościowej miłości Ojca do każdego człowieka. Zaproszenie Jezusa do poszukiwania przede wszystkim Królestwa Bożego, zrodziło się w środowisku religijnym, często naznaczonym formalizmem, i bardziej skoncentrowanym na potrzebie posiadania Boga, który odpowiada na prośby, niż na człowieku ukierunkowanym na posłuszeństwo jego naukom. Dzieje się tak często, ponieważ horyzontem nie jest już Królestwo Boże i jego pełna realizacja, lecz niższy cel, ograniczony do naszych potrzeb (często bardzo ważnych i koniecznych) w danej chwili.
Słowo Boże zostało nam dane, aby wprowadzić nas na szczerą i wytrwałą drogę, ku naszemu celowi; jedną z maksym życia chrześcijańskiego, które Ojciec Pio napisał do Antonietty Vony, była : „Czwarta maksyma to wieczność. Dla dzieci Bożych powinna mieć większe znaczenie świadomość wiecznego życia w chwale z Bogiem niż przejmowanie się przeżywaniem bardzo krótkich chwil, które przemijają. Córeczko, zastanów się, jesteś już na drodze do wieczności, ty już postawiłaś krok; jeśli ta droga jest dla ciebie szczęściem, jakie ma znaczenie , że te przemijające chwile są dla ciebie niefortunne? » (Epist. III, s. 1. 826).

Z listu od Ojca Pio do Raffaeliny Cerase
Pietrelcina, 14 lipca 1914 r., Epist. II, s. 144

> *To samo potwierdza św. Grzegorz wykorzystując alegorię lustra: « Księgi duchowe są jak lustro, które Bóg stawia przed nami, aby poprzez je przyglądać się, korygować nasze błędy i ozdabiać się cnotami. A ponieważ próżne kobiety często przyglądają się w lustrze i oczyszczają każdą niedoskonałość na twarzy, korygują fryzurę i ozdabiają się licznymi dodatkami, aby wyglądać atrakcyjnie w oczach innych, więc chrześcijanin musi często stawiać przed oczami święte księgi, aby dostrzec własne wady, które musi skorygować, cnoty które musi upiększać, aby zadowolić oczy Jego Boga ».*

Celebrowanie Tajemnicy Paschalnej wprowadza nas bezpośrednio w kontakt ze świętością Boga; Pan Jezus objawia się w swojej chwale, z wielką mocą, nie po to aby nas poniżać, ale abyśmy mogli odzwierciedlić Jego świętość, która żyje w nas poprzez chrzest. Wraz ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa uczestniczymy w świętości Boga, dlatego nasze ciało, nasze życie

zmieniły jednostkę miary. Pismo Święte służy dostrzeganiu oblicza Boga i zauważaniu naszych ograniczeń, nie aby nas poniżać, oczerniać, ale aby podkreślać możliwość naszej poprawy i upiększania się cnotami.
Ojciec Pio chciał, aby jego penitenci byli świadomi piękna Boga zapisanego w ich sercach. Ojciec Pellegrino zwracał mu uwagę, że podczas gdy jego penitenci wychodzą poruszeni i pełni radości po spowiedzi u niego, można zauwżyć u niego dystans, prawie obcość. Ojciec Pio mu odpowiedział: «Ja też czuję tyle radości w sercu i dziękuję Bogu w moim sercu. To, że nie okazuję tej radości, nie można myśleć że jest ona mniejsza od radości moich penitentów ». Ale potem wyjaśnia, że dają mu prawdziwą radość tylko autentyczne i ciągłe zmiany.
Dla Ojca Pio penitent musiał zdobyć nową samoświadomość, opartą nie na własnych cechach i cnotach, ale na tym, jak Bóg zmienił go wewnątrz.

Chrześcijaninie poznaj swoją godność

Zacznijmy nasze rozmyślanie od refleksji nad poczuciem własnej wartości. Jest to zagadnienie bardzo modne, często ma się nadzieję na rozwiązanie osobistych i relacyjnych konfliktów posługując się wyrażeniem « brak poczucia własnej wartości ». Trzeba przyznać, że punkt wyjścia jest prawdziwy, tak naprawdę brak poczucia własnej wartości prowadzi do negatywnych sytuacji; pomyśl o częstej niezdolności do samodzielnego zarządzania praktycznymi spawami z życia (od gotowania po prowadzenia samochodu) lub relacji interpersonalnych, w których zależność od drugiego człowieka, rodziców, bądź jednego z nich wpływa na brak poczucia własnej wartości.
Przy pomocy wsparcia psychologicznego często osiągane są doskonałe wyniki, ale należy uważać, aby nie przesadzać. Czasami brak poczucia własnej wartości może być alibi do ukrywania różnych sytuacji, w innych przypadkach szukaniem rozwiązania jest nieproporcjonalna pogoń do potwierdzenia samego siebie i niezdolność do zaakceptowania swoich ograniczeń.
Rozważanie nad Słowem Bożym prowadzi nas do szerszego spojrzenia na poczucie własnej wartości, poczynając od prawdy o nas samych, która nie może oddalać nas od świadomości naszego grzechu i od świadomości zbawienia, które Jezus przez swoje życie nam dał. Zdaję sobie sprawę, że wiara wymusza nacisk na ludzką wiedzę, w sposób, który wydaje się nieznany i tajemniczy; ale nie możemy celebrować Zmartwychwstałego Pana, żyć sakramentalną rzeczywistością, nie patrząc na siebie jako całość.

Czekając na jego przybycie

W liście napisanym do Raffaeliny Cerase zdajemy sobie sprawę, jak Słowo Boże „przeżute” przez Ojca Pio stało się okazją do odkrycia bogactwa, które mamy w sobie, przede wszystkim odniesienie w fragmencie listu świętego apostoła Pawła: « "dla nas, którzy wpatrujemy się nie w to, co widzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie”(2 Kor 4:18). Słuszne jest, że kontemplujemy dobra niebieskie, nie troszcząc się przesadnie o dobra ziemskie, ponieważ te pierwsze są wieczne, a dobra ziemskie przemijają». Następnie podaje przykład: absurdalną byłaby chęć śledzenia stałego punktu rzeki płynącej z pełną prędkością: woda płynie tak szybko, że nie jest się w stanie śledzić ciągle tego samego punktu. I tak podsumówuje:
« taki jest stan tego, który zatrzymuje swój wzrok na dobrach ziemskich. Tak naprawdę czym one są? Czy może różnią się od rwącej rzeki, na której wodach oko jeszcze nie spoczęło, a która już ucieka nam przed oczami, nie pozwalając się już więcej zobaczyć? »
Może się to wydawać sprzecznością, ale właśnie poszukiwanie poczucia własnej wartości, jeśli zignorujemy to, czym naprawdę jesteśmy, oraz sens naszego istnienia może mieć bardziej zły niż dobry wpływ. Medytacja nad Słowem Bożym pomaga nam uświadomić sobie, że jesteśmy prawdziwie niebiańskimi obywatelami, że tak naprawdę całe nasze wewnętrzne bogactwo, pragnienie realizowania się, zostaną stłamszone nie wtedy, gdy nie zapewnimy sobie władzy,

pieniędzy, pasji, lecz gdy nie będziemy mogli dostrzec w nas tego większego piękna, które odbija się od piękna Boga.

Pokarm na życie wieczne

Mówiąc o poczuciu własnej wartości, musimy przyznać, że medytacja nad własnym istnieniem pomogła Ojcu Pio spojrzeć na siebie w prawdzie, to go przerażało; dostrzegał piękno i blask Boga i uważał się za miserne stworzenie; kontemplował dzieła, które Bóg dokonywał w nim i dla niego, i zastanawiał się, dlaczego posługuje się takim grzesznikiem jak on. Na pierwszy rzut oka, moglibyśmy pomyśleć o samookaleczeniu lub przynajmniej o nadmiernej formie pokory i nie można zaprzeczyć, że takie myśli przychodziły także otaczającym ojca Pio osobom. Ojciec Pio był tego świadomy i często wyjaśnianiał to następujący sposób: zapraszał do spojrzenia na dopiero co wytarty z kurzu stolik kawowy w swoim pokoju, który wyglądał lśniąco i czysto. Potem, gdy zapalał światło, można było dostrzec rysy, plamy jak również odciski palców. W ten sposób wyjaśniał stan swojej duszy: im bardziej zbliżamy się do Boga, tym bardziej widzimy nasze słabości.
Ten dystans między stworzeniem a jego Stwórcą, według Ojca Pio, traci się w sakramencie Eucharystii. Pisze do Giuseppiny Morgera: « SS. Eucharystia jest nie tylko esencją różnych darów, ale jest bardzo wyjątkowym darem Jego ogromnej miłości dla nas, ponieważ Jezus, dając siebie człowiekowi jako pokarm, utożsamia się z nim poprzez najpełniejsze zjednoczenie jakie może się spełnić między stworzeniem a Stwórcą; wraz z swoją najświętszą ludzkością daje mu nieskończone zasługi nabyte na tej ziemi; daje mu swoją boskość z niezmierzonymi skarbami swojej Mądrości, swojej Wszechmocy, swojej Dobroci ».
Medytacja nad Słowem prowadzi nas do głębokiego przeżywania Eucharystii, do tego stopnia, że rozwijamy prawdziwe pragnienie posiadania nieba, pokonania dystansu między nami a Bogiem i wejścia w komunię z Nim i drugim człowiekiem. Fragment jest kontynuowany: « Giuseppina! SS. Eucharystia jest maksimum cudów; jest to ostateczny i największy znak miłości Jezusa do nas i w niej dał nam przykład przeżywania swojego życia, abyśmy i my przeżyawli nasze życie w pełni i obfitości. "„Przyszedłem, mówi, aby ludzie mieli życie - i w rzeczywistości dał nam je poprzez swoje Wcielenie - i oby mieli je w obfitości”" i tym obdarowuje nas każdego dnia poprzez świętą Komunię » (*Epist M*, s. 90).

UKRYTE SKARBY PADRE PIO

Franco Lotti, *Szczęście i kolorowe kulki*, w „Dom Ulgi w Cierpieniu” rok 2008

Podczas krótkich chwil rekreacji, na które Ojciec Pio pozwalał sobie przed pojściem na wieczorny odpoczynek, mogło się zdarzyć, że niektórzy z obecnych, współbraci lub gości, korzystali z okazji, aby zadać mu różnego rodzaju pytania, często aby zbadać jego wiedzę o realiach pozagrobowych, będąc w powszechnym przekonaniu, że może mieć do nich dostęp.
Tego wieczoru też ktoś próbował.
„Ojcze, czy nie będziesz zły, jeśli coś ci powiem?
Nie jestem pewien, czy będę się dobrze czuł w Niebie, o ile w nim będę. Obawiam się, że na dłuższą metę będę się nudził ”.
Mówcą jest prawnik z Rzymu, przyjaciel brata od kilku lat. To nie pierwszy raz, kiedy użył techniki prowokacji, aby zmusić go do mówienia. Ale Ojciec Pio nie odpowiadał, pozostawał pochłonięty, nie wydawał się skłonny do zareagowania, więc prawnik kontynuował:
„Ponieważ, Ojcze, wiem, jaki jestem. Na świecie nigdy nie było rzeczy, która by mnie zainteresowała na dłuższy czas. Ojciec naucza mnie że wieczność jest długa, i jak by nie była

fascynująca kontemplacja Boga, jak będzie to możliwe, że po pewnym czasie, może wiekach i wiekach, nie będę pragnąć czegoś innego, róznego od kontemolacj? ”
Poziom wytrzymałości Ojca Pio został przekroczony, a jego reakcja, przewidywalna dla tych, którzy go znają, doczekała się swojego momentu.
„Ach, biedny ty. Biedny, jaki to ty masz łeb! Jak to sobie wyobrażasz Pana Boga? Czy to możliwe, że jesteś takim osłem, że muszę ci to wyjaśnić kilkoma przyziemnymi przykładami, jak to się robi z dzieciakami?
Pomyśl więc o obiekcie o wielu twarzach, ale tak wielu, że nigdy nie mógłbyś policzyć. Każda z nich reprezentuje jedną z piękności, cudów Boga. A kiedy kontemplujesz jedną z twarzy i jesteś przesiąknięty nadmiarem szczęścia, na chwilę przed zniknięciem pragnienia i nadejściem sytości, pojawia się inna twarz, wspaniała i piękniejsza od poprzedniej ze względu na intensywność radości, która sprawia, że się rodzisz. I tak dalej i na wieki, albowiem nieskończona jest liczba doskonałości Boga.
Ty martwisz się raczej o to, jak się tam dostaniesz! ”
Nastała przerwa, a następnie Ojciec wznowił: „Zamiast tego oczekiwałbym innego pytania, które brzmi: w duszy osoby bogobojnej, która ze względu na siebie wyrzekła się satysfakcji, ziemskich przyjemności i w związku z tym jest mile widziana w raju, czy ta osoba nie mogłaby odczuwać cienia żalu z powodu tego, czego nie mogła wiedzieć i doświadczyć w życiu? Jeśli tak, to oczywiście jej szczęście nie byłoby idealne ... ale myślę, że wyjaśnienie nie jest trudne. Wyobraź sobie grupę dzieci bawiących się kolorowymi szklanymi kulkami na skraju ulicy oraz przechodzącego obok dżentelmena zatrzymującego się, by im się przyglądać. Z pewnością, jeśli chciałby to mógłby do nich dołączyć i grać z nimi .... Ale ta zabawa już nie jest dla niego, nie odczuwa już tego entuzjazmu i samozadowolenia, radości która tak mocno przyciąga tych maluchów. Inne są jego myśli, całkiem odmienne pragnienia i dlatego przechodzi bez żalu ”.
Rzymski przyjaciel nie znalazł słów aby odpowiedzieć, a cisza spadła na nas wszystkich. Albowiem obraz opisany przez Ojca obudził świadomość, jak bardzo nasze serce wciąż przyciągają wezwania świata, i dlatego metafora o małych kulkach z kolorowego szkła była jak najbardziej odpowiednia. Być może moglibyśmy zadać ostatnie pytanie: „Ojcze, ale byłeś w stanie zobaczyć oblicze Pana, widząc, że nic nie przyciąga cię bardziej w sprawach świata?”?" Ale nie zrobiliśmy tego i wątpię, aby Ojciec Pio udzielił nam odpowiedzi.

MODLITWA JANA PAWŁA II

Podobnie jak dwaj uczniowie z Ewangelii,

prosimy Cię, Panie Jezu: pozostań z nami.

Ty, Boży Wędrowcu, który znasz nasze drogi i nasze serca,

nie dozwól, byśmy pozostali więźniami wieczornych cieni.

Wspieraj nas, gdy jesteśmy utrudzeni,

przebacz nasze grzechy,

kieruj naszymi krokami na drogach dobra.

W Eucharystii jesteś «lekarstwem na nieśmiertelność»;

obdarz nas pragnieniem pełni życia,

które nam pomoże iść po tej ziemi jako ufni i radośni pielgrzymi,

wpatrzeni zawsze w cel życia bez końca.

Richiedi il sussidio *Aiutatevi maggiormente colla lettura dei libri santi… pascolo all'anima e di grande avanzamento nella via della perfezione* al Centro Gruppi di Preghiera di Padre Pio
Telefono: 0882 410486
WhatsApp: 344 1115695
Mail: centrogruppidipreghiera@operapadrepio.it